

Rzeczpospolita

Warszawa
20-04-2007
DZ. / Nr 93

Teatr | Nowy spektakl Sceny Plastycznej KUL

Perfekcyjne widowisko ukazuje kulisy warsztatu Leszka Mądzika

Widowisko „Bruzda”, przygotowane przez Leszka Mądzika z zespołem Sceny Plastycznej KUL, to kolejny triumf artysty, choć fanów jego twórczości może zaskoczyć

Autor odszedł od wypracowanej przez lata, jedynej w swoim rodzaju formuły. Zrezygnował z charakterystycznego dla niego mroku, cała akcja odbywa się w pełnym świetle. Po raz pierwszy Leszek Mądzik sam też wystąpił jako aktor.

Obywający się bez słów jego autorski teatr przez 38 lat istnienia wypracował swoisty kod porozumienia z publicznością. Wyraża się on przede wszystkim ciemnością, która wytrąca widza z poczucia wspólnoty z innymi, zmuszając do bardzo intymnej kontemplacji kolejnych obrazów – zawsze o dużych walorach plastycznych – wylawianych skąpym światłem z absolutnych ciemności. One to, wraz z sugestywną, a zarazem wyrafinowaną muzyką, mocno oddziałują na podświadomość odbiorcy.

Przedstawienia Mądzika niosły tajemnicze przesłania i nie kończą ujawnione treści. Widz interpretował je – w zależności od wrażliwości i przygotowania – na swój sposób.

Nabierały w ten sposób waloru misterium. W tym tkwiła siła przedstawień Mądzika, ale też – jak sądzą niektórzy – ich słabość.

„Bruzda” robi wrażenie pokazu jednej z prac warsztatowych, z których inscenizator znany jest niemal tak dobrze jak z przedstawień. Ujawnia niejako kuchnię twórczości, jednak uporządkowaną, ze zdyscyplinowanymi wykonawcami.

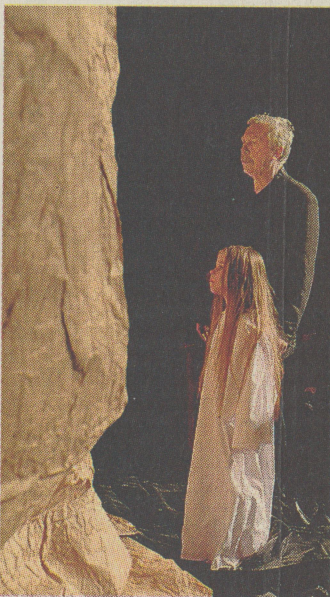
Leszek Mądzik jest aranżującym sytuacje celebrazem. Kieruje strumieniami ziarna, które sypie się na zrzucone przezeń z taczek papierowe kokony. „Wykluwa się” z nich czterech mężczyzn ubranych w robocze chałaty. Doprowadza ich do przegród (arkuszy pakowego papieru rozpiętych na ramie). Przebijające się przez nie postacie padają po kolei w wypełnioną wodą brudzę. Mistrz ceremonii ożywia je, polewając wodą, żeby mogły zniknąć za kurtyną na horyzoncie.

Ich śladem, bez najmniejszych przeszkód, przejdzie dziecko odziane w jaśniejszą białą szatę. Opuszczenie kurtyny ukaże je siedzące na środkowym miejscu za stołem, wśród doprowadzonych tam wcześniej wędrowców, którym głowy ciężko opadną na błąd. Porażająca autorska wizja „Bruzdy” jest

artystyczną odpowiedzią dla tych, którzy w teatrze Mądzika dopatrywali się zakamuflowanych podtekstów albo... warsztatowych braków. Tymczasem mamy nowy, zaskujący sukces.

—Janusz R. Kowalczyk

„Bruzda”, scenariusz, reżyseria, scenografia, kostiumy Leszek Mądzik, muzyka Arvo Pärt, Scena Plastyczna KUL, Lublin; pokaz w Warszawie 16, 17 kwietnia, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski.



SYLWESTER ADAMCZYK

♦ W Bruździe gra też Leszek Mądzik